Nakład 21.600 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 238. Sosnowiec, piątek 13 września 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Białe wojska na terenie wojny na Dalekim Wschodzie.

CHARBIN, 12. 9. W depeszach sowieckich z terenów walk rosyjsko chińskich pojawiają się ciągle wiadomości o „biało-gwardzistach" rosyjskich, którzy w bardzo znacznej sile pojawiają się i walczą po stronie chińskiej.

Wiadomości te wydawały się podejrzane, zwłaszcza ze względu na rzekomą siłę biało - gwardzistów. Tymczasem, jak się pokazuje z komunikatu rządu chińskiego rzecz ta polega o tyle na prawdzie, iż z początku było tych białogwardzistów bardzo mało, ale z czasem urośli do znacznych sił, zagarniając większe i mniejsze oddziały armji sowieckiej.

Siły białogwardzistów dzieliły się początkowo na dwa odłamy. Jeden z nich utworzył pewien były major rosyjski, który w okręgach Szich - Wey i Czi - Kien zgromadził około 300 rosjan i zaopatrzył ich w broń i amunicję, które najwidoczniej oddawna trzymał w ukryciu.

Z tym oddziałkiem udał się do rosyjskiego pogranicznego miasta Czita-liczi i tam rozbroił słaby posterunek graniczny rosyjski. Stamtąd ruszył na Czitę, gdzie udało mu się skłonić do buntu stojące tam wojska bolszewickie.

Jak zaś brzmią wiadomości z Mandżurji, nawet cała jedna bryga**da czerwonej armji, stojąca na pół noc od rzeki Amuru, przeszła na stronę białogwardzistów.**

Drugi odłam białej armji urósł tymczasem w podobny sposób do siły 1500 ludzi i połączył się z tamtą grupą, która w ten sposób stała się poważną jednostką bojową.

Generał Czang - Hsiu - Liang, na **którego raportach opiera się oświadczenie chińskiego mnisterjum spr. zagranicznych, donosi, że wydał swoim wojskom granicznym surowy rozkaz, aby nie pozwoliły białogwardzistom, operującym po stronie rosyjskiej, na przeniesienie swoich działań na terytorjum chińskie.**

Przed konferencją rządową.

Narady P. P. S. i klubów mniejszości.

WARSZAWA, 12. 9. (wł.) Dzisiaj, w godzinach wieczornych odbyło się posiedzenie C. K. W. P. P. S., na którem powzięto szereg wniosków i dyrektyw dla klubu sejmowego stronnictwa.

Wnioski trzymane są narazie w tajemnicy, jak słychać jednakże w łonie partji panują tendencje zignorowania konferencji rządowej.

Gdyby to stanowisko P. P. S. zostało utrzymane, to Wyzwolenie i stronnctwo chłopskie przyłączyłyby się do tej akcji i konferencja mogłaby nie dojść do skutku.

Na jutrzejszem posiedzeniu rady naczelnej P. P. S. mają być powzięte uchwały w tej sprawie.

Kluby mniejszościowe, które w zaproszeniu na konferencję zostały pominięte, zwołują na sobotę wspólne posiedzenie, na którem mają zaprotestować przeciwko odsunięciu ich z udziału w konferencji.

Bombą i zbrodnią chcą zniszczyć republikę niemiecką.

BERLIN, 12. 9. Ogólna liczba aresztowanych w związku z zamachami bombowemi w Niemczech doszła do 25. Między innymi aresztowano agrarjuszy, głównych agitatorów radykalnego związku Landvolksbund, mianowicie agitatora tego związku z Holsztynu, Hamkesa, oraz jego głównego wspólnika Muthmanna. Obu przywódców aresztowano pod Wrocławiem podczas agitacyjnych przemówień, w których Hamkens i Muthmann wzywali publiczność do ataków terorystycznych. Działo się to w miasteczku Neumark, w odległości 40 klm. od Wrocławia.

Sensacyjne szczegóły wykazało dotychczas przeprowadzone śledztwo. Wielka część (około 45 proc.) aresztowanych to członkowie silnej organizacji C. (Consul), albo ludzie zbliżeni do niej ideowo. Organizacja ta składa się głównie z osławionych przywódców Grenzschutzu, którzy odznaczyli się brutalnemi morderstwami jeńców polskich, wziętych do niewoli podczas walk powstańczych na Górnym Śląsku. Niemal każdy z aresztowanych ma na sumieniu liczne morderstwa, dokonane na niewinnych polakach.

Jednym z głównych przywódców bojówki bombowej, osławionej z czasów powstania górnośląskiego, jest niejaki dr. Salinger, u którego podczas **rewizji domowej znaleziono części maszyny piekielnej, materjały wybuchowe oraz przepisy do sporządzania bomb i plany gmachów, które miały być w przyszłości przedmiotem zamachów.** U d-ra Salingera znajdowało się niewątpliwie centrum berlińskiej organizacji terorystycznej Consul. Ze znalezionych materjałów policja kryminalna wyciągnęła wniosek, że w najbliższym czasie planowany był zamach. Prawdopodobnie tym razem chodziło o ministerjum spraw wewnętrznych, gdyż to ministerjum właśnie było przedmiotem specjalnych studjów organizacji terorystycznej.

22 samoloty

i dwa hangary spłonęły pod Poznaniem.

POZNAŃ, 12. 9. Dziś w nocy o godz. 4-ej nad ranem wybuchł w fabryce „Samolot" tuż obok lotniska wojskowego w Ławicy pod Poznaniem groźny pożar, który w szybkiem tempie strawił część fabryki oraz dwa hangary.

Przybyła natychmiast straż pożarna z Poznania oraz oddziały 3 pułku lotniczego zdołały pożar po godzinnej walce zlokalizować.

Spłonęły doszczętnie dwa wielkie hangary samolotowe, w których znajdowały się cztery wojskowe samoloty już gotowe i odebrane przez ministerjum spraw wojskowych, dwa samoloty cywilne gotowe, 6 samolotów będących na ukończeniu i 10 samolotów, których budowa doprowadzona była do połowy.

Straty dotychczas nieustalone, są jednak olbrzymie.

Przyczyny pożaru nie zdołano narazie ustalić.

Z przestrachu stracił mowę na widok spadającego samolotu.

WARSZAWA, 12. 9. (wł.) W Rypinie, pod Warszawą zdarzyła się dziś katastrofa samolotowa. W czasie lotu ćwiczebnego, samolot 4 p. lotniczego spadł na ziemię, przyczem dwaj piloci - oficerowie odnieśli ciężkie obrażenia.

W pobliżu upadku samolotu znajdował się młody pastuch, który z przestrachu stracił mowę.

19 państwowa loterja klasowa.

5-ty dzień ciągnienia.

WARSZAWA, 12. 9. (wł.)

75.000 zł. wygrał nr. 138900

Po 10.000 wygrały n-ry: 3151 55863 102271 122996 123683 129772.

Po 5000 zł. wygrały n-ry: 10155 131625.

Po 3000 zł. wygrały n-ry: 16107 30495 75356 133041 157201 167620 164496 181106.

Po 2000 zł. wygrały n-ry: 15405 45568 55848 98681 99146 133032 146491 15405 45568 55848.

Po 1000 zł. wygrały n-ry: 10998 12549 14154 20726 29695 36157 57046 61006 74720 76517 88215 96250 100097 102862 105578 105612 112041 114880 115891 117257 122876 129377 133735 135754 141282 152440 168872 173658 177087 177084 182025.

Po 600 zł. wygrały n-ry: 8309 11459 12146 14173 17522 23674 32963 34890 35810 37720 46663 52698 59060 64548 84564 94329 98757 205259 106122 106284 106632 113025 175143 183747.

Po 500 zł. wygrały n-ry: 530 780 2240 2403 2624 3954 4039 4840 5902 6443 9864 12941 13465 14422 14517 16332 20242 20843 24899 26013 26106 26651 27066 29546 99784 31852 33682 38753 39004 43350 44749 46522 47376 49924 72145 52170 53198 54518 56936 58582 58785 62100 64717 66562 68059 68063 68854 68914 68933 69689 70034 70632 71399 72293 75934 77209 79509 83555 83734 84263 85980 86530 88829 90173 90727 92474 93785 95336 95302 95843 98698 99024 100024 100689 101651 101826 103652 103960 105131 105190 106509 108496 113425 114695 114953 115167 115937 116229 116002 116702 116808 116840 117834 118630 119110 119343 120240 121461 121889 122429 124049 124131 127635 127934 129778 130005 131780 136907 137550 137769 138904 138972 139445 140623 140782 141503 142084 142404 142558 142630 142861 143925 143979 144879 145506 146254 146918 148943 150607 151714 154396 156074 156083 156167 156560 157164 157416 158687 159970 160085 162462 162720 163772 165163 165252 166026 169293 169570 172410 176363 176560 177160 177651 173917 180883 181959.

W kolekturach JÓZEFA HLAWSKIEGO
w Sosnowcu, 3 Maja 23
w Będzinie, Małachowskiego 24
w Dąbr. Górn., 3 Maja 14
w Zawierciu, Piłsudskiego 5
w Grodźcu, Będzińska, dom Gadeckiego
w Czeladzi, Rynek 8

w 5-tym dniu ciągnienia 5-tej klasy padły następujące wygrane:

Po Zł. 1.000 na n-ry: 177084 i 177087

oraz stawki po 250 Zł. na n-ry: 2733 3237 9298 38203 38215 51749 74648 74671 74681 74688 92828 92838 109426 109430 113761 113773 127316 149515 149540 149553 149584 151204 151228 155944 155973 155978 158742 159518 159554 167106 167119 167168 167197 170350 170368 171909 171967 177007 177082 178566 182737 182761 182797.

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień V-tej kl., które odbywać się będą do dnia 9 października b. r. włącznie.

Urzędowe tabelki wygranych każdodziennie można przejrzeć bezpłatnie.

ECHA WYBORU POLSKI DO RADY LIGI.

GENEWA, 12.9. Z związku z reelekcją Polski do rady ligi, wyjaśnia się, iż min. Zaleski będzie sprawował przewodnictwo rady od stycznia do maja 1930 roku. W sesji lipcowej przewodniczyć będzie Jugosławja. Wrześniowe zgromadzenie ligi otworzy Wenezuela, która jeszcze przez rok należy do rady ligi. Niemcy objęłyby przewodnictwo dopiero po nowych wyborach.

Prasa szwajcarska podkreśla z radością prawie jednomyślny wybór Polski. W liczbie trzech głosów oddanych przeciwko Polsce z ogólnej liczby 53, znajdują się prawdopodobnie: głos Litwy i Niemiec, w imieniu których głosował Schubert w zastępstwie Stresemanna. Trzeci głos mógł pochodzić od jednego z państw kandydujących do rady i był oddany dla zmniejszenia różnicy ilości głosów. Zapewniają tu, iż Norwegja, która otrzymała 2 3głosy, głosowała za Polską, mimo zasadniczej opozycyj przeciwko systemowi reelekcji, ponieważ uznaje stałą obecność Polski w radzie za konieczną. Peru również oddało swój głos Polsce. Powtarzano tu słowa Scialoji, wypowiedziane tuż przed wyborami, że: „Polska musi zasiadać w radzie ligi".

POLAK PREZESEM ZW. DZIENNIKARZY PRZY LIDZE NARODÓW.

GENEWA,12.9. Odbyły się tu wybory władz międzynarodowego zw. dziennikarzy, akredytowanych przy lidze narodów. Przy niezwykle licznym udziale członków związku, wybrany został na prezesa 79 głosami na 83 głosujących p. Wacław Oryng, genewski korespondent P. A. T.

PROCHY JOACHIMA LELEW[illegible]LA W DRODZE Z PARYŻA DO OJC[illegible]YZNY.

PARYŻ, 12. 9. Na cmentarzu Montmartre w obecności przeds[illegible] władz francuskich i polskich oraz licznie zgromadzonej kolonji [illegible] odbyła się uroczystość ekshumacji prochów Joachima Lelewela, które drogą morską przez Havre i Gdynię powrócą do Ojczyzny.

KRWAWY POSIEW NIENAWIŚCI NA LITWE.

KOWNO, 12. 9. W miasteczku Bobty na Litwie doszło do ostrych zajść na tle języka nabożeństw.

W miejscowym kościele z roz[illegible]rządzenia władz kościelnych odbywały się co niedzielę naprzemian nabożeństwa w języku polskim i litewskim.

Ubiegłej niedzieli, gdy miało się odbyć nabożeństwo polskie, litwini, będący w tej miejscowości w mniejszości, rozagitowali pobliskie wsie i przybywszy tłumnie do kościoła, rozpoczęli śpiewać pieśni w języku litewskim

Na tem tle doszło do zajść, wskutek których ksiądz przerwał nabożeństwo i rozkazał wszystkim opuścić kościół.

NIEMOWLĘ WYRZUCONE Z WAGONU.

KATOWICE, 12. 9. Niecodzienny wypadek porodu w pociągu wydarzył się dziś na odcinku kolejowym Katowice—Wielkie Hajduki.

Wpustym przedziale 4 klasy jechała 23-letnia stenotypistka huty Bismarcka Marja Chodanówna, która przed stacją Wielkie Hajduki powiła syna. Po niezwykłym porodzie wyrodna matka chwyciła niemowlę i wyrzuciła je przez okno ze znajdującego się w biegu pociągu. Stojący w oknie sąsiedniego przedziału pasażer, zauważywszy przypadkowo, jak „kwilący pocisk" wyleciał przez okno, zatrzymał pociąg i zawiadomił policję. Po dłuższem poszukiwaniu znaleziono obok toru całego. zdrowego chłopca.

SOWIECKA ESKADRA NA BAŁTYKU.

TALLIN, 12. 9.Wczoraj w nocy z wyspy Norgen zauważono sowiecką eskadrę wojenną, składającą się z dwu pancerników, 4-ch torpedowców i 5-ciu łodzi podwodnych.

Na jednym z okrętów znajdował się Woroszyłow i dowódca sowieckiej floty powietrznej B[illegible]sow. Eskadra skierowała się na zachód.

„Polnische Wirtschaft"

symbolem dobrej gospodarki.

Dziesięć lat wytężonej pracy, olbrzymie wysiłki i energja, która dźwignęły z niczego Gdynię, a w rekordowym tempie wyczarowały imponującą wystawę krajową w Poznaniu — przyczyniły się, poza ogólną odbudową Polski, do przewartościowania na arenie opinji światowej, bliższej i dalszej ,złośliwego w swej intencji terminu „Polnische Wirtschaft', ukutego ad hoc przez niemców dla szkodzenia Polsce.

Taka się już dzisiaj dokonała przemiana gruntowna w ocenie walorów ekonomicznych i społecznych Polski, iż termin „Polnische Wirtschaft" stał się tytułem do krzepkości i dzielności gospodarczej, iż zagranicą posługują się nim celowo chcąc określić sukcesy odniesione w dziedzinie gospodarki.

Otóż w „Prager Prese", w półoficjalnym organie niemieckim ministerjum spraw zagranicznych Czechosłowacji i inspirowanym przez min. Benesza, ukazały się niedawno dwa artykuły naczelnego redaktora tego pisma poświęcone sukcesom Polski, którym na imię: Gdynia i powszechna wystawa krajowa. Artykuły te mają wspólny tytuł „Polnische Wirtschaft", który, jak zaznacza na wstępie autor, może być teraz lekcją dla świata całego i przykładem tego, co zdziałać może wytrwałość, amerykański rozmach w pracy i systematyczność.

Reasumując swe obserwacje i wrażenia z wystawy krajowej w Poznaniu i z przeglądu portu i miasta Gdyni, redaktor ,Prager Prese" pisze:

„Wystawa w Poznaniu nie należy, jak to bywa czasem, do blufów wystawowych ,nie są to potemkinowskie sioła. Jest to solidna, wartościowa rewja i pokaz wszystkiego, co w ciągu dziesięciu lat i to cieżkich lat zostało w Polsce po wojnie odbudowane, zbudowane, stworzone, zorganizowane. Nietylko to, co się widzi na wystawie, ale i sama wystawa. jako kompleks architektoniczny i organizacyjny, przedstawia się imponująco. Dla świata jest ona świetnym, błyszczącym pomnikiem polskiej gospodarki".

O Gdyni wyraża się publicysta czeski tak: „Trzeba być tu na miejscu i widzieć na własne oczy tempo pracy! Wszystko wyrasta tu z pod ziemi przez noc: domy, składy, elewatory, mola, wodociągi, gazownie, elektrownie, etc. Polsce potrzebne jest morze. Ma je. I pokazała światu, iż umie z niego korzystać, że wie do czego ma się niem posługiwać. Stworzyła Gdynię! Imponuje tu każdemu nietylko amerykańskie tempo pracy ale i ta gruntowność i solidność w wykonaniu, która jeszcze wczoraj nazywała się „niemiecką gruntownością". Teraz poznaliśmy polską gruntowność — w Gdyni. W tem wykonaniu, w jakiem widzimy Gdynie dzisiaj i w jakiem oglądać je będzie jutro — przetrwa ona niejedną generację".

Oto jak się wyraża — objektywny, przywykły do oszczędności w szafowaniu pochwałami publicysta czeski. Najlepszy to dowód, iż w wyścigu pracy, jaki się odbywa w Europie powojennej, doppingowanej niezwykłemi sukcesami Stanów Zjednoczonych, Polska może zająć niepoślednie miejsce, zdobywając sobie opinję najpochlebniejszą przez wytrwałą i nieugiętą energję w pędzie ku rozwojowi wszystkich dziedzin działalności ekonomicznej, społecznej i politycznej.

W dziesiątą rocznicę zdobycia Fiume

13. 9. 1919.

Wojna śwatowa pozostawiła we Włoszech głęboką gorycz. Nie krępując się, sprzymierzeni mówili w Paryżu o „militarnej nieudolności włochów", twierdząc m. in. że zwycięstwo włoskie dnia 24 października 1918 roku zostało wtedy, kiedy klęska państw centralnych dawno już przypieczętowaną została.

Lekceważącej tej ocenie włoskich wysiłków militarnych odpowiadało upakarzające potraktowanie Włoch przy rokowaniach pokojowych w Paryżu i charakterystyczny manifest z 23 kwietnia 1919 roku, w którym prezydent Wilson oznajmił: „podług zasad prawa i sprawiedliwości nie powinno Fiume przypaść Włochom, gdyż port ten przeznaczony na miejsce przewozowe dla krajów bałkańskich".

Trudno było Włochom przeciwstawić się w jakikolwiek sposób temu, gdyż katastrofalnie ciężkie położenie gospodarcze oddawało ich w zależność od państw sprzymierzonych, a pozatem jeszcze szalała wewnątrz kraju propaganda bolszewicka wytwarzając ogólny zamęt i jeszcze większe osłabienie gospodarcze.

W tak ciężkim dla Włoch okresie wypłynął na arenę poeta i żołnierz Gabojel d' Annunzio. W ogólny zamęt niejasnych prądów rzucił wzniosłe hasła: poczucia godności narodowej, poczucia godności pracy i poczucia godności w dobrowolnem podporządkowaniu się. Nie były to puste słowa, gdyż wpływ d' Annunzia sięgał daleko, a on sam zdołał stworzyć potrzebne organizacje i porwać za sobą szerokie masy ludności.

I stało się, że dnia 13 września Europa została zaalarmowana wiadomością: Gabrjel d' Annunzio zdobył dla Włoch przez zamach miasto portowe Fiume, które podług woli wielkich mocarstw miało służyć państwom bałkańskim jako wolne miasto.

W nocy z 12 na 13 września rozpoczął d' Annunzio swoją „Marcia di Ronchi". Z miasteczka Ronchi wyruszył z małą gromadą, rozdzieloną w 40 automobilach ciężarowych. Po drodze przyłączyły się do niego ochotnicze związki bojowe, które w pełnem uzbrojeniu oczekiwały jego kolumny ,tak, iż z mniejwięcej 10.000 ludźmi ukazał się w mieście zawiadywanem przez włochów, [illegible]ncuzów i anglików. Ponieważ w rozstrzygającej chwili wojska włoskie w zwartych szeregach z działami i pancernemi samochodami przeszły na stronę d' Annunzia, uważali francuzi i anglicy za wskazane swoich ludzi cofnąć do koszar. Tym sposobem Gabrjel d' Annunzio zdobył Fiume dla Włoch.

Po 15 miesiącach jednak siły jego wyczerpały się i zmuszony siłą orężną dnia 29 grudnia 1920 r. opuścił miasto. Mimo to ruch rozpłomieniony przez d' Annunzia osiągnął ostatecznie swój cel dzięki Mussoliniemu. Fiume należy dzisiaj do Włoch, a nieśmiertelny jego zdobywca nosi dziś tytuł księcia Montenevoso .

Niezapominać też trzeba, że zdobycie Fiume uwieńczyło panowanie Włoch nad Morzem Adrjantyckiem.

L. Ł.

Przepowiednie na r. 1930.

Astrologowie niemieccy to ludzie bardzo pracowici. Rok b[illegible]ący jeszcze się nie skończył, a oni starają się na podstawie konstelacji gwiazd przewidzieć i ustalić naj[illegible]ważniejsze zdarzenia, które

przyjdą w r. 1930.

Zadanie, które w takich przypadkach astrologowie mają spełnić, jest bardzo trudne, nawet jeśli się stoi na stanowisku uznawania astrologji.. Wymaga ono bowiem szeregu dokładnych obliczeń i zestawień, na których podstawie dopiero można wypowiedzieć owe prorocze wnioski.

Z tego też wynika, że sławni astrologowie niemieccy w przepowiedniach swoich niezupełnie są zgodni. Jeden z nich, niejaki Ludwik Hoffman, jest

wielkim pesymistą.

Zdaniem jego r. 1930 będzie bardzo niepomyślny dla wszystkich państw europejskich. Stosunki gospodarcze i finansowe ukształtują się niepomyślnie, Francja i Anglja będą szczególnie cierpiały z powodu bezrobocia. Włochy staną w obliczu poważnego przesilenia politycznego, w Hiszpanji dojdzie do krwawych walk domowych itd.

Na szczęście inni astrologowie są zdania wręcz odmiennego. Wprawdzie utrzymuią oni podobnie. iak Hoffman, że w r. 1930 będzie dla Europy ciężkim z punktu widzenia ekonomicznego, zaznaczają jednak (zwłaszcza sławny astrolog frankfurcki Karol Biese), że w roku tym kolosalne postępy poczyni

idea pacyfikacji Europy,

oraz że zostaną położone podwaliny pod ten wspaniały gmach przyszłości, któremu na imię Stany Zjednoczone Europy. W roku tym — zdaniem owych astrologów — ślady spustoszeń wojennych zatrą się niemal zupełnie, a szlachetne i wielkie hasła kulturalne i humanitarne odniosą decydujące zwycięstwo. — Niemcy, skonsolidowawszy się wewnętrznie, zaczną się bujnie rozwijać, a gospodarka ich znowu sięgnie wydatnie na rynki zagraniczne. Najmniej pomyślne są horoskopy dla Anglji, którą czeka poważny kryzys polityczny. Między Francją a Niemcami anstąpi zbliżenie i zacieśnienie stosunków przyjaznych.

Nie zapomnają owi astrologowie także o Polsce i — rzecz bardzo ciekawa — przewidują nawiązanie między temi państwami stosunków handlowych oraz wogóle znaczne zbliżenie tych sąsiadów. Jeśli nawet owe przepowiednie są tylko wyrazem nie faktów, lecz nastrojów — zasługują one na uwagę. Dlatego też ie przytoczyliśmy.

Ucieczka przemysłowców przed robotniczą ustawą emerytalną.

We wczorajszym numerze naszego psma, w artykule p. t. „Odmładzanie“ przemysłu kosztem państwa i społeczeństwa“, należycie oświetliliśmy akcję przemysłowców, dążącą do wyrugowania z pracy wszystkich starych robotników, a na ich miejsce przyjęcia ludzi młodych. Tego rodzaju „odmładzanie“ przemysłu ma się dokonać kosztem państwa i społeczeństwa, na barkach których będzie ciążył obowiązek utrzymywania całej armji pozbawionych pracy robotników.

Ten nowy zamach w najdrobniejszych szczegółach został przez przemysłowców obmyślany.

Perfidna ich gra polega na tem, że szachuje się miejscowe urzędy pośrednictwa pracy, nadsyłając masowe zapotrzebowanie na młodych robotników.

Nic dziwnego, że żadnej ilości miejscowe urzędy pośrednictwa pracy dać nie mogą, a wówczas przeprowadza się rekrutację na innych terenach i masowo sprowadza się ze wsi do Zagłębia nowe szeregi młodych robotników, by w parę dni później wyrzucić na bruk ludzi starych.

I gdy z jednej strony prowadzi się z całą energją tego rodzaju kombinację, to z drugej, by uśpić czujność społeczeństwa, do rydwany swej perfidnej akcji, potrafił przemysł zaprząc stojącą na jej usługach prasę.

W całym szegu artykułów, a nawet niewinnych wzmianek, sprzedajna prasa stara się wmówić w społeczeństwo, że wszystko jest w porządku, a nawet, insynuuje się pod adresem tych nieszczęśliwych, pozbawionych pracy i przymierających głodem ludzi, że są oni „zawodowymi“ bezrobotnymi ,którzy rozwydrzeni pobieranemi zasiłkami unikają pracy.

Oto w jak ohydny sposób psze o zapotrzebowaniu do pracy robotników korfantowska szmata „Polonja“, pętająca się jeszcze w paru egzemplarzach na naszym terenie:

„W związku z normalną pracą w zakadach przemysłwych Zagłębia i Śląska, daje się zauważyć w ostatnich czasach wzmożone zapotrzebowanie robotników, zwłaszcza od pracy w kopalniach. To też od czasu do czasu do miejscowych urzędów gminnych napływają większe zapotrzebowania na robotników, których częstokroć nie można nawet znaleźć. Zdawałoby się, że wobec tego o bezrobociu nie może być wogóle mowy.

Tymczasem w ewidencji obwodowych wunduszów bezrobocia figuruje jeszcze pokaźna liczba pobierających zasiłk, **t. zw. „zawodowych“ bezrobotnych, którzy rozwydrzemi pobieranemi zasiłkami unikają wszelkiej pracy, jak zarazy. Wolą oni bezczynność i próżniactwo, aniżeli uczciwą pracę i dostatek.**

Przed kilku dniami jeden z magistratów Zagłębia otrzymał zapotrzebowanie na 80 robotników do kopalni na Śląsku. Mimo jednak ogłoszenia o wolnych miejscach, dotychczas zgłosiło się zaledwie kilkunastu chętnych. Wobec takiej „abstynencji“ odpowiednie czynniki winny wreszcie pomyśleć o zmianie obecnego systemu zabezpieczenia przed „bezrobociem“.

Czy to nie jest wprost łajdacki cynizm w stosunku do najbardziej upośledzonych ludzi, którzy, przymierając wraz z rodzinami głodem, ...zani zostali na tę nędzę tylko dzięki postępowaniu chlebodawców pisaków z „Polonji“?

A oto organ rady zjazdu przemysłowców górniczych, „Kurjer Zachodni“ z idjotycznym uśmi... tak pisze znów o „radosnym objawie poszukiwania robotników:

„Wczoraj z urzędu pośrednictwa pracy w Kielcach przybyło na kop. „Saturn“ 200 robotników, sprowadzonych przez zarząd kopalni do pracy dołowej i na powierzchni.

Po długich latach bezrobocia w okręgach przemysłowych jest to nadzwyczaj radosny objaw poszukiwania robotników“.

Szkoda tylko, że „Kurjer Zachodni“ nie zechciał bliżej poinformować swych czytelników o faktycznym stanie tego, radosnego objawu“ i musiała go w tem wyręczać „Polonja“.

To szachowanie urzędów pośrednictwa pracy i usypianie czujności społeczeństwa, za pomocą sprzedajnej prasy odwraca uwagę naszych władz od tego groźnego objawu, jaki się widzi w całym niemal przemyśle.

Obecny wysiłek przemysłowców skierowany jest w jednym kierunku mianowicie do jaknajszybszego pozbycia się starszych robotników, zanim wejdzie w życie ustawa emerytalna. Tych wyeksploatowanych już przez siebie ludzi, którym bezwzględnie należą się ze strony przemysłowców świadczenia emerytalne, chce się zrzucić na barki państwa i społeczeństwa.

Do tego żadną miarą dopuścić nie można.

Związki zawodowe i całe zdrowo myślące społeczeństwo winno zmobilizować wszystkie swe siły, by w zarodku zdusić tę szkodliwą robotę.

—y.

Apetyt miast na fundusz ubezpieczeniowy

dla zwiększenia środków na akcje budowlaną

Związek miast polskich podjął u rządu starania aby dla polepszenia sytuacji gospodarczej miast, przynajmiej 20 proc. kapitałów gromadzonych w instytucjach ubezpieczeniowych lokowano w komunalnych instytucjach oszczędnościowych.

Idzie tu o polski bank komunalny, komunalny związek kredytowy w Poznaniu, oraz miejskie i powiatowe kasy oszczędności.

Lokowany w nich kapitał służył by za podstawę do udzielania długoterminowego kredytu komunalnego, przez co możnaby w pewnym stopniu zaradzić głodowi kredytowemu miast.

Związek miast w uzasadnieniu ponosi, że zarządy gmin inkasują składki i wypłaty zapomóg ubezpieczeniowych, oraz ułatwiają instytucjom ubezpieczdniowym gromadzenie funduszów, mają więc tytuł do uczestniczenia w tych funduszach w użyciu ich na potrzeby inwestycyjne.

Wstrząsająca katastrofa autobusowa

12 osób ciężko rannych.

Na szosie pomiędzy Radomiem a Białobrzegami, w odległości około 30 klm. od Radomia pod wsią Sola, wydarzyła się wczoraj wstrząsająca katastrofa autobusowa.

Szosą tą jechał autobus nr. KL. 2907, należący do Szmula Grynbauma, kursujący pomiędzy Radomiem i Białobrzegami.

Przy kierownicy siedział właściciel.

Przed wsią Sola znajduje się karczma przydrożna, przed którą, w chwili gdy ją mijał autobus, stał parokonny wóz.

Konie spłoszyły się samochodu i skoczyły wprost pod koła autobusu, powodując katastrofę. Zapełniony pasażerami autobus zwalił się do rowu i przewrócił do góry kołami.

Z pod rozbitych szczątków samochodu wyciągnięto bardzo ciężko rannych kierowcę Szmula Grynbauma, jego brata Abrama oraz Nusyma Rozenberga.

Lżejsze nieco, aczkolwiek równie poważne obrażenia odnieśli pasażerowie: Walenty Lewański, Antoni Krzepniowski, Stanisław Wykrętowicz, Josek Ajzenhorn, Wawrzyniec Figurski, Józef Szymkal, Antoni Kaczor, Antoni Tarkowski i Józef Kujabowicz.

Wszystkich rannych przewieziono do szpitala św. Kazimierza w Radomiu.

Małżonkowie - przemytnicy

zaopatrywali Strzemieszyce w tytuń niemiecki.

Długi czas dochodzono z jakiego źródła rozpowszechniał się w Strzemieszycach tytuń niemieckiego pochodzenia.

Po nitce do kłębka ustalono, iż przemytem tytuniu z Niemiec trudnili się zawodowo Adam i Marja Pabiskowie.

W wyniku przeprowadzonej u nich rewizji mieszkaniowej, zakwestjonowano 1200 gr. tytuniu, który skonfiskowano na rzecz skarbu, Pabiskowie zaś zostali pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Onegdaj odbyła się przeciwko nim rozprawa w wydziale karnoskarbowym w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Marja Pabisek skazana została na 964 złotych grzywny z zamianą na 24 dni aresztu, Adam Pabisek zaś został nniewinniony.

Kainowa zbrodnia.

Łańcuchem zabił brata.

Krwawa tragedja rozegrała się we wsi Tarnów, powiatu olkuskiego.

21-letni syn majętnego gospodarza, Stanisław Pawlik, uniósłszy się gniewem, ponieważ nie usłuchał go młodszy brat jego Stefan, któremu polecił przynieść uprząż dla koni, uderzył brata trzymanym w ręku łańcuchem na oślep.

Cios był straszny.

Nieszczęśliwy, chwyciwszy się oburącz za ranę na głowie, powstałą z uderzenia, kurczowo tamował pięściami krew, która tryskała jak z fontanny.

Po chwili padł na ziemię i nie odzyskawszy przytomności, wyzionął ducha.

Na miejscu kainowej zbrodni lekarz stwierdził zgon, skutkiem złamania kości ciemieniowej i zmiażdżenia mózgu.

Bratobójcę aresztowano.

Wczoraj stanął on przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Sąd, uwzględniając okoliczności łagodzące, skazał go na sześć miesięcy więzienia

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Wrzesień 13 Piątek	Dziś: Eugenji P. Jutro: Po Iwyższenie Krzyża św Wschód słońca: 5.07 Zachód „ 17.58

RADJO.

WARSZAWA.

Piątek, 13 września.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
12.50. Wiad. z PWK. w Pozn.
13.00. Kom. meteor.
15.20. „Przegląd wydawnictw perjodycznych“.
15.40. Kom. gospod.
16.15. Kom. Rady Nacz. Zjednoczenia Polsk. Zw. Śpiewaczych i Muzyczn.
16.30. Muzyka płyt gramof.
17.15. Z podróży sprawozdawcy radjowego.
17.25. Pogadanka p. t. „Kobiety Dalekiego Wschodu“.
17.50. Ostatnie nowiny z PWK.
18.00. Koncert orkiestry.
19.00. Rozmaitości.
19.25. Kom. roln. i meteor.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Odczyt.
20.30. Koncert.
22.00. Kom. meteor.
22.05. Kom. PAT.
22.20. Kom.: polic., sport., nadpr.

KATOWICE.

Piątek, 13 września.

16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Śl.
16.20. Muzyka płyt gramof.
17.25. Transm. z Wasz.
17.50. Ostatnie nowiny z P. W. K
18.00. Transm. z Warsz.
19.00. Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny
19.45. Kom. sportowe.
19.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. wWarsz.
20.00. Piosenki swojske i obce.
20.30. Transm. z Warsz.
23.00. Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Z Kielc.

(k) **Powrót p. wojewody. P.** wojewoda kielecki Wł. Korsak powraca z urlopu dn. 14 b. m.

(k) **Przybycie pielgrzymki z Prus Wschodnich.** Zgodnie z zapowiedzią przyjechała do Częstochowy 240-osobowa pielgrzymka polaków z pogranicza złotowskiego pod przewodnictwem ks. dr. Domańskiego. Pielgrzymkę powitali na dworcu delegaci miejscowego koła zw. obrony kresów zach.

(k) **11 p p. leg. wraca do Kielc.** Po odbytych przeszło miesięcznych manewrach 4 p. p. leg. wrócił do Kielc. Powracający pułk przyprowadził, w zastępstwie dowódcy, ppułk. Grzebień. Pułk Jażdżyński wyjechał na ćwiczenia aplikacyjne do Częstochowy.

(k) **Dancing akademicki.** Staraniem akademickiego koła kielczan w nadchodzącą sobotę o godz 9 wieczorem w lokalu klubu urzędniczego w województwie odbędzie się dancing pożegnalny. Komitet zabawy przygotowuje cały szereg miłych atrakcyj i wiele niespodzianek, między innemi konkurs tańca z nagrodami.

Bufet na miejscu. Wejście 3 zł. Dochód zabawy przeznaczony jest na cele samopomocy koła

(k) **Piękny czyn korpusu podoficerów 4 p. p. leg.** Korpus podoficerów 4 p. p. leg. z okazji imienin swego dowódcy pułkowego na ręce p. wojewody Wł. Korsaka złożył 1.500 zł. na budowę pomnika pierwszego marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

(k) **Strajk w fabryce marmurów w Kielcach.** Samowola panów przedsiębiorców fabryki marmurów w Kielcach doszła już do zenitu.

Fabryka, pomimo tysiącznych zapewnień i obiecanek, w tym miesiącu zupełnie nie wypłaciła swych robotników.

Niewielka stosunkowo ilość zatrudnionych w fabryce robotników nie dość że jest marnie wynagradzana, lecz w dodatku ciężko zapracowane grosze są im zatrzymywane

Biedny robociarz, z niecierpliwością oczekujący wypłaty, spotyka się z rozczarowaniem.

Dyrekcja fabryki oświadcza, że pieniądze jeszcze nie nadeszły, ale spodziewane są jutro. Następnego dnia ta sama historja. I tak przez kilka dni, po których nareszcie robotnicy otrzymują t. zw. „zaliczkę", a resztę zarobku zalicza się na przyszły miesiąc...

W tym miesiącu przebrała się miarka cierpliwości. Robotnicy zastrajkowali, domogając się kategorycznie uregulowania wszystkich zaległości oraz zapewnienia dalszej punktualnej wypłaty zarobków.

Strajk trwa już kilka dni i niewiadomo jak długo się jeszcze przeciągnie. Mamy nadzieję, że pan inspektor pracy żywo zainteresuje się tą sprawą i dołoży wszelkich starań, by strajk zlikwidować.

(k) **Ze zmarłem dzieckiem na rękach.** Zatrzymano w Kielcach mieszkankę wsi Zgórsko, gm. Korzecko, pow. kieleckiego, Ociepę Marjannę, lat 27 służącą, która na rękach nosiła zwłoki dziecka płci męskiej liczące około trzech tygodni. Oględziny lekarskie wykazały, że dziecko zmarło z braku odpowiedniej opieki i odżywienia. Ociepę przekazano władzom sądowym.

(k) **Pożar.** W stodole sióstr Kowalczewskich, zam. w Jędrzejowie, przy ul. 11-go Listopada z powodu podpalenia wybuchł pożar, który zniszczył całą stodołę doszczętnie wraz z tegorocznemi zbiorami. Wartość spalonego zboża wraz ze stodołą wynosi 4000 zł.

Z sądu grodzkiego w Kielcach.

Pak okradł Bidną i poszedł do paki... — Krzywoprzysięstwo.

Do sklepu z obuwiem Zychli Bidnej (Starowarszawska) przyszło 4 nieznanych młodzieńców i zażądało pokazania kamaszy.

Właścicielka sklepu, jak przystało na dobrą kupcową, grzecznie i szybko obsłużyła klijentów, pokazując im cały szereg najrozmaitszych fasonów i kolorów butów.

Młodzieńcy poczęli oglądać, przymierzać, w końcu zrezygnowali z kupna i wyszli ze sklepu.

Po wyjściu młodzieńców, właścicielka ku wielkiemu swemu przerażeniu skonstatowała brak pary butów. Zrobił się krzyk, rwetes, policja, która rozpoczęła natychmiastowe poszukiwania, lecz złodzieje znikli bez śladu.

Bidna postanowiła na swoją rękę przeprowadzić poszukiwania.

W tym celu, podczas jarmarku, udała się na targ i bacznie przyglądała się przechodniom.

Nagle przy jednym straganie zauważyła jakiegoś mężczyznę, który wykrzykiwał na całe gardło: „Nowe buty na sprzedaż!"

Podszedłszy bliżej, poznała w nim jednego z 4 młodzieńców, który usiłował spieniężyć skradzione buty. Zawiadomiła natychmiast policjanta, który złodzieja zatrzymał i odprowadził do komisarjatu, gdzie okazało się że jest nim niejaki Pak, zamieszkały w Kielcach przy ul. Młynarskiej.

Buty dostały się do rąk właścicielki, a złodziej powędrował za kratki.

Epilog tej sprawy rezegrał się w sądzie grodzkim w Kielcach który skazał Paka na 3 miesiące więzienia.

W tym samym dniu sąd grodzki rozpatrywał sprawę Ludwika Grzeli z Barwiska oskarżonego o fałszywe zeznanie pod przysięgą.

Grzela zeznał, że Leokadja Szpiliś, właścicielka piwiarni w Barwinku, systematycznie sprzedawała wódkę.

Zeznanie to okazało się fałszywe, gdyż Szpilis udowodniła licznemi zeznaniami świadków, że wódki w swej piwiarni nigdy nie sprzedawała.

Sąd skazał oszczerce i krzywoprzysięzcę w jednej osobie, Ludwika Grzelę na 2 miesiące więzienia.

Z Sosnowca.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" »Król Złotej Młodzieży«

Kino Momus: Od piątku 14 bm. »Niepotrzebny człowiek« z Emilem Janingsem

(s) **Ze związku podoficerów rezerwy.** Sekretarjat związku czynny jest w poniedziałki, czwartk i soboty każdego tygodnia od 19 do 21. Zapisy celem ustalenia liczby członków na kurs P. W. i W. F. tylko do 25 b. m. Wszelką korespondencję, dotyczącą, związku kierować należy na adres: Kol. Piotrowski Wacław, sekretarz koła Sosnowiec, biuro rachuby gwar. „Hr. Renard".

Zarząd związku, pragnąc jaknajszybciej wprowadzć w czyn myśl urzeczywistnienia symbolu związku, powołał do życia komisję sztandarową, do której weszli: Solecki, Szczepański B., Wodecki, Hoinka E., Januszewski i Gniaździk. Komisja fundacji sztandaru, zwraca się z gorącym apelem do kolegów i pokrewnych organizacyj oraz mejscowego społeczeństwa o możliwie najwydatniejsze poparcie tak szlachetnego celu.

(s) **Samobójstwo z nędzy.** 30-letnia Chana Garfinkiel popełniła onegdaj samobójstwo, wypijając dwie butelki esencji octowej. Przyczyną samobójstwa była nędza.

Z Będzina.

(b) **Obfity połów złodziei.** W ubiegłym tygodniu na terenie Będzina dokonano kilku kradzieży mieszkaniowych.

Zawsze energiczna będzińska policja śledcza nie pozwoliła złodziejom się długo ukrywać, przetrząsnęła wszystkie „meliny," i aresztowała Symche Golbrynga, który parę dni temu skradł na targu Małce Lewkowicz, sakiewkę z 300 zł.

Antoninę Stach, służącą od p. Danzigerów za kradzież zegarka i sukienek,

Wł. Lasockiego i P. Budzisza za drobne kradzieże i Wł. Łaszczyka, zwolnionego 3 tygodnie temu z więzienia, przy którym znaleziono wytrychy i lampkę elektryczną, niezbędne narzędzia złodziejskie.

Łaszczyk przyjechał do Będzina na gościnne występy ze Śląska, lecz miał pecha, że go czujne oko wywiadowcy spostrzegło i teraz musiał powędrować z powrotem za kratki.

Z Czeladzi.

(c) **Z magistratu.** Wczoraj bawiła tu starościńska komisja wywłaszczeniowa w związku z wywłaszczeniem niektórych działów ziemi pod trasę tramwajową Czeladź — Będzin.

(c) **Z wieczorowej szkoły zawodowej.** Magistrat przystąpił już do wreczania zawiadomień wszystkim zgłoszonym i nie zgłoszonym a obowiązanym do uczęszczania do szkoły zawodowej, by w dniu 16 bm. o godzinie 18 m. 40 zgłosili się do egzaminu z ołówkiem i papierem, w szkole powszechnej nr. 3 na Skałce. Uchylający się od stawiennictwa będą pociągani do odpowiedzialności.

(c) **Za nieodnowienie domów** zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Katarzyna Bacińska, Zabia 7 i Ludwik Paluch, Milowicka 25.

(c) **Za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych.** Walerja Kokoszkowa, zamieszkała przy ul. Milowickiej 39, za przetrzymywanie u siebie Stefanii Chudziak dłuższy czas bez meldunku, została pociągnięta do odpowiedzialności.

W SZKÓŁCE.

— A więc, jakem już wam powiedział: ziemia kręci się naokoło słońca.

— A jak jest w nocy, panie profesorze?

UKRADŁ WINDĘ.

— Wisz Antek cości mi jest na wnętrzu. Zaczyna mnie bolić w żołądku, potem sypie ci do gardziela a potem znowuj złazi do bebecha...

— Musiałeś draniu, ukraść gdzie windę i połknąć.

HRABIA MONTE CHRISTO.

68.

Dantes miał nadzwyczajną pamięć, a i łatwo pojmował; przyrodzone zdolności do matematyki przytem, ogromnie ułatwiały mu naukę.

Po roku, znał już język angielski i niemiecki, oprócz tych, które znał już dawniej, to jest włoski i nowogrecki.

Zdobywanie innych dziedzin wiedzy z niemniejszą przychodziło mu łatwością.

Na nauce dni mu mijały szybko i po roku zupełnie innym był już człowiekiem.

Zauważył wszelako, że opat z każdym dniem stawał się smutniejszy. Jakaś jedna myśl zdawała się go nurtować. Wpadał w głębokie zamyślenia, powstawał nagle, krzyżował ręce, to znów długie trawił godziny na milczącej przechadzce. Widać było, że ten człowiek coś waży w sobie, coś przetrawia.

Aż na koniec jednego dnia odezwał się nagle:

—Ach!... gdyby to tylko strażnika nie było!

— Jeżeli tylko chcesz, strażnika nie będzie! — rzekł Dantes, który szedł ciągle w ślad za myśla starca.

— Powiedziałem ci już, że wzdrygam się na myśl morderstwa.

— Lecz przypuśćmy, że wartownika nie będzie, że będzie głuchy i ślepy...

— Nie, nie... odpowiedział opat i na tym zamarła rozmowa.

Po trzech miesiącach milczenia, opat wznowił rozmowę.

— Czy dość silny jesteś? — zapytał razu pewnego.

Dantes nie odpowiedział, ale wziął do ręki pręt żelazny, zgiął go i wyprostował ponownie.

— I w ostateczności zabiłbyś wartownika?

— Bez namysłu.

— A więc... możemy zabrać się do wykonania naszego zamiaru. Oto masz plan.

I pokazał Dantesowi rysunek swego pokoju, celi Dantesa i łączącego dwie ubikacje korytarza. Otóż należało przebić tunel do tego korytarza i to do miejsca na którem wartownik stał zazwyczaj. Tam właśnie należało obluzować taflę, tak, by ona zapadła się w danej chwili w głąb, pod ciężarem wartownika. W tej chwili Dantes miał się rzucić na niego, związać i zatkać mu usta. Wówczas: wydostać się w górę na ów korytarz, przez okno, przy pomocy drabinki, spuścić się na brzeg morza i rzucić w jego fale.

Dantes po rozpatrzeniu planu tego klasnął w ręce, oczy mu się zaiskrzyły. Projekt był do tego stopnia prosty, że niepodobieństwem było, ażeby mógł się nie udać.

Tego samego wieczoru jeszcze wzięli się do pracy, z tym większym zapałem, że po tak długim wypoczynku.

Ziemię wydobywaną wyrzucali z największą ostrożnością oknami, wtedy jedynie, gdy wiały wichry, które porywały kruszyny przez nich z łona ziemi wydobyte.

Praca ta rok blisko trwała.

Przez rok ten Faria nie przestawał kształcić Dantesa; rozmawiał z nim w obcych jedynie językach, uczył go historji ludów, opowiadał o dziejach wielkich ludzi, roztaczając przed nim ich myśli.

Opat, człowiek światowy, wyższego nawet towarzystwa, miał w swem obejściu coś ze wspaniałej, pełnej chłodu melancholji, którą Dantes, dzięki zdolności przejmowania, przyswoić sobie zdołał. Był więc teraz wytwornie grzeczny, manjer nabrał arystokratycznych.

Po piętnastu miesiącach tunel został przebity aż do tafli na której stał wartownik.

Ucieczka nastąpić więc mogła w każdej chwili, wyczekać już tylko należało nocy ciemnej, bezksiężycowej. Belką więc jedynie podparli taflę, by się nie zawaliła czasem przedwcześnie i zaczęli wyczekiwać sposobnej chwili.

Właśnie Dantes był zajęty belki tej umocnieniem, gdy usłyszał nagle przenikliwy głos opata, w którym drgała boleść istotna. Podbiegł więc żywo i ujrzał Farię słaniającego się, bladego, z potem spływającem z czoła.

— Boże! — zawołał — co się stało?

— Prędko.. tylko prędko! Słuchaj — wyszeptał Faria.

— Co ci jest?

— Ginę!... Jestem chory śmiertelnie i czuję, że teraz zbliża się tej choroby atak. Prędko!... idź do mego pokoju i podnieś nogę od łóżka; noga ta jest wydrążona, znajdziesz w niej małą kryształową flaszeczkę z płynem różowym. Otóż przynieś mi ją, albo lepiej pomóż mi zajść do celi mojej, póki mam jeszcze resztki sił. Bóg wie, co się stanie i jak długo trwać będzie atak ?

Dantes, aczkolwiek było to wielkie dla niego nieszczęście, nie stracił ani na chwilę przytomności; wziął więc delikatnie i ostrożnie opata wpół i, unosząc go, zaprowadził do jego pokoju i złożył na łóżku.

(d. c. n.).

Z Dąbrowy.

(d) **Robotnicy na P. W. K.** Wczoraj wyjechało 20 robotników, zatrudnionych przy robotach miejskich na P. W. K. do Poznania.

Koszta przejazdu i utrzymania na wystawę całkowicie pokrywa magistrat.

(d) **Zbytnia ciekawość.** Onegdaj przyjechał do Dąbrowy wędrowny cyrk braci Staniewskich i rozłożywszy się na placu przy zbiegu ulic Sobieskiego i Miejskiej, począł ustawiać swój namiot, szykując się do przedstawienia.

Po pewnym czasie, jak to zwykle bywa, dokoła namiotu zaczęli się gromadzić ludziska, przypatrując się z ciekawością dzikim zwierzętom, koniom i t. p.

W pewnej chwili jeden z przygodnych widzów 13-letni Mieczysław Tworowski, syn właściciela składu wędlin w Dąbrowie, przy ul. 3-go maja 24, przysunął się bliżej ogrodzenia, w którem znajdował się niedźwiedź.

Nie spodobał mu się chłopiec i ciężką łapą wywinął w stronę Tworowskiego, trafiając go pazurem w oko.

Wezwany lekarz, stwierdził ciężkie uszkodzenie prawego oka, tak, że nieszczęśliwy chłopczyna prawdopodobnie będzie musiał poddać się poważniejszej operacji, aby nie utracić wzroku.

(d) **Kradzież kur.** Policja w Zagórzu aresztowała Stanisława Kowalskiego, który u Jana Kubańskiego na kolonji Józefów skradł 12 kur i u Marjanny Pabjan 6 kur i 4 kaczki.

Z Zawiercia.

(c) **Miejska straż ochotnicza** W dniu 11 września br. w sali posiedzeń rady miejskiej odbyło się ogólne zebranie miejskiej ochotniczej straży ogniowej z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu z dnia 11 maja 1929 roku, 2) sprawa werbunku do ochotniczej straży pożarnej, 3) sprawa remizy strażackiej, 4) wybór naczelnika straży i jego zastępcy, 5) wolne wnioski.

Zebranie zagaił p. Adam Mróz, który w kilku słowach uzasadnił potrzeby utworzenia miejskiej straży, zwiększając tym jednocześnie bezpieczeństwo miasta, które tyle budynków drewnianych, że najmniejszy pożar może rozszerzyć się do rozmiarów klęski.

Z ważniejszych uchwał, podjętych na zebraniu było wybranie na naczelnika straży p. Adama Mroza, a na zastępcę p. inż. Sowińskiego. Następnie postanowiono zwrócić się z apelem do społeczeństwa o popieranie straży ochotniczej, bądź to, jako członkowie popierający, dożywotni względnie czynni.

Postanowiono również zwrócić się z prośbą do kierownika tymczasowego zarządu miasta, p. Lerugi o przyspieszenie urządzenia remizy strażackiej na ul. Pastewnej.

(z) **Raid.** Uczestnicy, urządzonego przez automobilklub Polski raidu pań będą w poniedziałek rano przejeżdżać przez teren powiatu zawierckiego.

Tura prowadzi przez Mierzęcice — Siewierz — Koziegłowy.

(z) **Kradzież bronzu.** Na stacji kolejowej w Łazach została skradziona większa ilość bronzu przez nieznanych sprawców.

Podejrzany o przechowywanie skradzionego bronzu jest Rotenberg Mendel z Zawiercia.

Owszem, owszem, ja jestem Wysocki...

ale spodni do odprasowania nie dam!

Smutną przygodę miał wczoraj p. Herman Hersztajn, właściciel pracowni krawieckiej przy ulicy Siennej 82 w Warszawie.

Koło południa zawiadomiono go telefonicznie,

że są spodnie

do odprasowania. Mówił jakiś mężczyzna, podający się za Wysockiego.

— Hallo, proszę przysłać chłopca, albo przyjechać na Leszno 37. Wybieram się do ślubu i

muszę mieć wyprasowane

spodnie frakowe. Tylko zaraz. Czekam najwyżej pół godziny.

Nie mając pod ręką gońca, p. Herman wskoczył

na swój wierny rower,

zakręcił pedałami i pomknął jak strzała.

Pod wskazanym adresem spotkał w bramie jakiegoś młodzieńca, który przemówił:

— Pan pewnie po te spodnie? Aha, pan Wysocki czeka. Front, czwarte piętro. Syp pan na górę, a ja tymczasem

popilnuję roweru.

Zdyszany krawiec wbiegł po schodach i jął dobijać się do drzwi, na których wisiała tabliczka z nazwiskiem „Wysocki“.

Po chwili otworzono. Służąca nic

nie wiedziała o ślubie,

ani o spodniach frakowych. Do przedpokoju wyszedł sam pan domu.

— Owszem — oznajmił — mam frak, jestem Wysocki, ale wcale nie wybieram się do ślubu,

nikogo nie wzywałem

i o prasowaniu wogóle nie było mowy.

Tknięty złem przeczuciem —majster sfrunął na parter i, oczywiście, roweru już nie zastał.

Echa tragedji palestyńskiej na Nalewkach.

Nieuczciwy mełamed zorganizował fałszywą zbiórkę na rzecz ofiar pogromów.

Niema kataklizmu, niema nieszczęścia, którego nie umieliby wyzyskać kombinatorzy. Tak się rzecz ma i z ostatniemi wypadkami w Palestynie.

Sekretarz centralnego związku drobnych kupców żydowskich, p. Noech Frydman

spotkał na Nalewkach

11-letnią dziewczynkę z blaszaną puszką.

— Na biednych z Palestyny! Na ofiary pogromów! — wołała.

Pan Frydman sięgnął po pieniądze, lecz nim wrzucił,

obejrzał dla pewności

skarbonkę. Ku swemu zdumieniu stwierdził, że na lakowej pieczęci widnieje odcisk srebrnej 1-złotówki. Ujął więc dziewczynę pod ramię i zaprowadził

do lokalu związku.

W obecności świadków otwarto puszkę. Znaleziono w niej 5 zł. i 27 groszy.

— Kto ci to dał? — zagadnął sekretarz.

Dziewczynka nie chciała odpowiadać. Nastraszono ją policją. Oświadczyła wtedy, że do zbiórki

zmuszał ją „mełamed“,

czyli nauczyciel ze szkoły początkowej przy ulicy Nalewki 76 w Warszawie.

O odkryciu zawiadomiono władze. Ponieważ w chederze wykłada paru „mełamedów“,

zdemaskowanie oszusta

będzie możliwie po konfrontacji z małą kwestarką. Belcią Blimel, która już zdążyła zebrać 8 puszek.

Skonfiskowane pieniądze dołączono narazie do protokułu jako dowód rzeczowy. W przyszłości

będą przesłane

dla ofiar pogromów palestyńskich.

Zbrodnia w pokoju Nr. 13.

Sensacyjny dramat zazdrości. — Zwłoki kobiece w hotelu. — Niezwykły list.

W eleganckim hotelu niedaleko od dworca Sain - Lazare rozegrał się straszliwy dramat zazdrości, którego motywy — o ile dotychczasowe badania mogły to ustalić — są bardzo niezwykłe. W pokoju nr. 13 owego hotelu, w którym mieszkała para angielska znalazła pokojówka, sprzątająca właśnie, w łóżku zwłoki kobiece. Dyrekcja hotelu zaalarmowała natychmiast policję i stwierdzono, że zabita jest angielką Irmą Wiggel, która ze swym mężem przed kilku dniami przybyła z Londynu i zamieszkała w hotelu. Nieszczęśliwa kobieta została zastrzelona kulą z rewolweru wielkiego kalibru.

Przeszukanie pokoju doprowadziło do znalezienia wielkiej liczby angielskich listów, które przez jakiegoś mężczyznę przesyłane były z Londynu p. Wiggiel. Arkusz papieru, zapisany nerwowo ołówkiem, dał pewne prowizoryczne wyjaśnienie tragedji: „Z ciężkiem sercem postanowiłem zabić swoją żonę. Miała ona od dłuższego czasu kochanka, człowieka bez charakteru

nędznika i wyrzutka społeczeństwa,

pochodzącego z samego dna nizin społecznych. Już w roku ub. odkryłem, że żona mnie oszukuje. Zmusiłem ją do wyznania, lecz przebaczyłem jej pod warunkiem, że z tym łajdakiem zerwie. Dzisiaj jednak oświadczyła mi rano, że z człowiekiem tym pomimo wszystko nie zerwała i że utrzymuje z nim korespondencję. Ze łzami w oczach błagała mnie, abym ją zabił, gdyż zerwanie z kochankiem jest ponad jej siły. Z ciężkiem sercem zadość uczyniłem jej prośbie. Proszę mnie nie szukać, gdyż mam zamiar popełnić samobójstwo...“

Policja rozpoczęła natychmiast poszukiwania, aby odnaleźć Wiggela, lecz daremnie. Stwierdzono tylko, że anglik opuścił hotel wczesnym rankiem. Zabrał ze sobą

pieniądze i wszystkie wartościowe przedmioty,

pozostawił jednak garderobę żony i część garderoby własnej. Zachodzi podejrzenie, że list ów ma służyć do tego celu, ażeby władze wprowadzić w błąd. Co do osoby anglika nie zdołano na razie otrzymać bliższych informacyj. Owym „człowiekiem bez charakteru“ jest niejaki Marchand, dawniej maszynista kolejowy, w czasach ostatnich jednak był to opryszek i sutener. Policja londyńska nie wie na razie, gdzie się ten człowiek znajduje.

Sprawa jest zatem niewyjaśniona, a fakt, że ów dramat rozegrał się w pokoju nr. 13 nastręczył ludziom zabobonnym sposobności do niezwykłych komentarzy.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa. 12.9.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,23—43 22¼
Paryż 34.89½
Wiedeń 125,50
Praga 26.39—26,39¾
Belgja 123.97½
Szwajcarja 171.73½
Dol. War. pr. obr. 8,88¾
5% Poż. Dolarowa 60,75—60,25
5% Poż. Konwersacyjna zł. 49,50—49,75
4% Poż. Inwestycyjna zł. 120,00—121,—
4½% Ziemsk. Kredyt. 48,90
Tendencja: niejednolita.

AKCJE

Warszawa 12,9.

Bank Handlowy 116,00—117,—
Bank Polski 167,00—167,50
Bank Zachodni 70,00
Bank spół. zarobk. 78.50
Siła i Światło 127,00
Zieleniewski 110,—
Haberbusz 202,50
Cegielski 41,—
Modrzejów 22.—
Norblin 140,—
Ostrowieckie 85.25
Parowozy 25,50
Tendencja: niejednolita.

NA LETNIEM MIESZKANIU.

— Panno Jadwigo, ja panią kocham nad życie!

— Czy nie lepiej w życie?

U LEKARZA.

— Panie doktorze, czy ta operacja nie jest aby niebezpieczna?

— Czy pan oszalał! Za sto złotych chciałby pan niebezpiecznej operacji!

CO LEPSZE.

— Ale porządnie się napracowałeś przed zdobyciem tej posażnej panny!

— Pewnie. Ale jakbym jej nie zdobył, czeka mnie jeszcze większa praca.

W BIURZE.

— Panowie mimo zakazu palą znowu papierosy podczas pracy.

— To też my przestaliśmy pracować.

DZIWNY WYPADEK.

— Wyobraź sobie miałem wczoraj dziwny wypadek. Wracałem nad ranem do domu z knajpy i jakiś idjota nadepnął mi rękę.

BIERZ, CO CHCESZ.

— Moniek, dlaczego ty pędzisz na damskim rowerze, nie mogłeś sobie kupić zwyczajny męski.

— Poco ja miałem kupować? Wczoraj w Ząbkowicach spotkałem w lesie Rózię, jeździła na tym rowerze. Było ciemno i krzaki też, więc powiedziałem jej, że ją kocham namiętnie. Wtedy ona zaczęła mnie całować i mówi: „Moniuchna, jestem twoja, bierz odemnie, co chcesz“.... Co miałem brać? Wziąłem rower.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

LEKCJI gry fortepjanowej udziela Helena Kańska. Piłsudskiego 16, Telefon 11-52.

Najstarsza

PIERWSZA ŚLĄSKA SZKOŁA MUZYCZNA w Katowicach ul. Szopena 16 tel. 136 przyjmuje zapisy uczniów na nowy rok szkolny 1929-30 do klas: teorji i kompozycji, śpiewu solowego, fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, organu, ... chóralnego i zespołów kameralnych. NAUK UDZIELAJĄ wybitni dyplomowani profesorowie, zatwierdzeni przez władze szkolne Województwa Śląskiego. Dla niemających czasu uczęszczania przedpołudniem, wykłady odbywają się popołudniu do 8 wieczorem. **OPŁATY ZNIŻONE** pobierane w ratach miesięcznych od 25 zł. Dla niezamożnych znaczne ulgi, a dla utalentowanych nauka bezpłatna. Dla zamiejscowych 75 proc. zniżka kolejowa.

RUTYNOWANY nauczyciel przygotowuje kandydatów do pierwszych trzech klas gimnazjum włącznie z językiem niemieckim i udziela korepetycyj. Wiadomość w administracji.

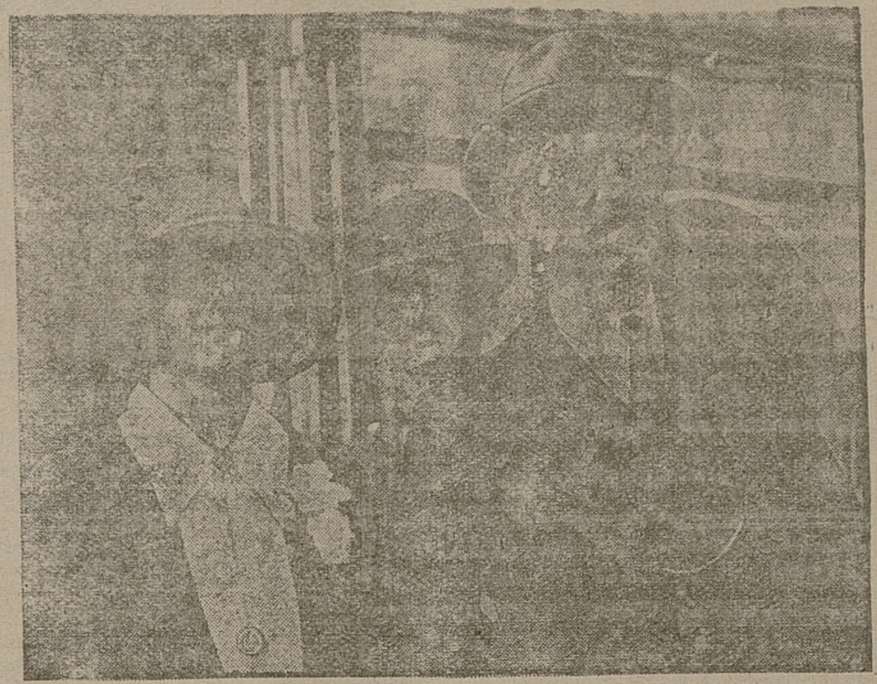
Kupno i sprzedaż.

Zł. 5 — 6 **POCZTOWEK** artystycznie wykonane w Zakładzie Fotograficznym M. Steimaszczyk, Sosnowiec, Orla 4 — Telefon 6-11. Przystanek tramwajowy ul. Żeromskiego.

SKLEP spożywczy z towarem lub bez, w centrum miasta Sosnowca do sprzedania z powodu wyjazdu. Wiadomość w „Expresie".

ŻELAZO użytkowe i szyny budowlane poleca firma H. Pfeffer w Będzinie, Małachowskiego 35. Wejście przez podwórze młyna, telefon 4-70.

Premier angielski Mac Donald.



Na zdjęciu naszym widzimy premiera angielskiego, p. Mac Donalda w towarzystwie córki.

Młoda żona, która się rozleciała na stare kawałki.

Budapeszteńskie sfery sądowo prawnicze zyskały ostatnio niezwykłą zaiste sensację w postaci złożonej przez pewnego kupca skardze rozwodowej przeciw swej od dawna już zmarłej żonie.

Uzyskanie rozwodu ma posłużyć mu jako decydujący motyw usunięcia z nagrobka żony nazwiska, które jak twierdzi, zostało przez nieboszczkę za jej życia fatalnie skompromitowane.

Fakt ten jest tem ciekawszy, że nie chodzi tu o zdradę, lecz o oszustwo, którego ofiarą padł ów kupiec.

Nieboszczka bowiem, będąca 50-letnią wdową, zanim wyszła za niego powtórnie za mąż, poddała się w Wiedniu odmładzającej kuracji, a poczuwszy jej błogosławione skutki, odmłodziła sobie równocześnie metrykę i pełna jaknajlepszych nadziei wyszła powtórnie za mąż właśnie za owego kupca.

Niezadługo jednak po ślubie spustoszenia miłosne wywołały w odświeżonej kobiecie tak silną reakcję, że, jak to powiadają, poczęło z niej się sypać próchno, szwy się porozłaziły, łaty poodpadały, tynk obłazł i tak do niedawna jeszcze fertyczna kobietka powędrowała na łono Abrahama w dostojnej postaci całkiem starej baby.

Dopiero po śmierci przypadkowo znalezione jej listy ujawniły wdowcowi brzydki kawał, na jaki się dał wziąć nieboszczce. Oburzony tem wystąpił ze skargą rozwodową, nie chcąc by jego nazwisko uczciwego i solidnego kupca figurowało na płycie pomnikowej oszustki.

Tak adwokaci jak i sędziowie stanęli więc wobec faktu, jaki jeszcze nigdy nie zdarzył się w praktyce sądowej. Nie mogą oni określić nawet, czy czyn zmarłej może posłużyć jako powód do rozwodu. Nic więc dziwnego, że na wynik tej sprawy cały świat prawniczy, a także i sfery towarzyskie stolicy Węgier oczekują z najwyższą ciekawością.

Posady i prace.

ZASTĘPCY do sprzedaży **LOSÓW** na **RATY** — dobrze wprowadzeni — znajdą stałe zajęcie, wysoki zarobek i ułatwiony sposób pracy, dzięki naszemu udoskonalonemu systemowi, bardzo korzystnie skombinowanemu dla nabywających losy i obligacje na raty. NAJWYŻSZA PROWIZJA — ZALICZKI — DOKŁADNE ROZLICZENIA MIESIĘCZNE. SZANOWNI P. T. ZASTĘPCY — ZAPOZNAJCIE SIĘ Z NASZYM SYSTEMEM PRACY I WARUNKAMI A PRZEKONACIE SIĘ O OGROMNYCH KORZYŚCIACH, KTÓRE MOŻNA BARDZO ŁATWO OSIĄGNĄĆ. Małopolska Kasa Kredytowa — Spółdzielnia z ogr. odp. Lwów, ul. Małeckiego 2.

POTRZEBNA zaraz rutynowana sklepowa z branży cukierniczej lub kolonjalnej z kilkuletnią praktyką. Zgłoszenia z ofertami i referencjami, Sosnowiec, Piłsudskiego 25. A. K. Peucker.

WOLNE MIEJSCA na dzień 13 września 1929 r.: Robotników kopalnianych 250, Kowal na resory 1, Zdun 1, Malarzy pokojowych 2, Pomocy malarskiej 2, Robotników różnych 10, Agentów 6, Służby domowej 10 Furmanów 2. Zgłaszać się do P. U. P. P. w Sosnowcu.

POSZUKUJĘ 2 uczennice do szycia i 1 zdolną od zaraz. Sosnowiec, 3 Maja 9.

PRACOWNIK fryzjerski poszukuje posady. Wiadomość: Sosnowiec w administracji „Expresu".

SZOFER z dobrą praktyką, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: Sosnowiec St. Pogońska 14 St. Nocuń.

POTRZEBNA dziewczynka do roznoszenia gazet, zgłaszać się do filji „Expresu Zagłębia" w Czeladzi.

Lokale.

NOWOWYBUDOWANE mieszkania dwu, trzy, czteropokojowe za rocznym czynszem z góry do wynajęcia Targowa 18

ODNAJMĘ pokój przy rodzinie składającej się z 2 osób, 2 samotnym panom, czynsz zgóry kwartalnie. Wiadomość Orla 14 Batko.

POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Sosnowiec, Owsiana 3.

Zgubione dokumenty.

HIL Wrona zgubił licencje i patent obnośny 5 b. wydany przez Izbę Skarbową w Sosnowcu. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem Warszawska 10. Hil Wrona.

JÓZEF Duda zgubił dowód osobisty kolejowy i bilet kolejowy wydane przez dyr. Warszawską.

MIECZYSŁAW Tkacz zgubił książkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

LUDWIK Musialik zgubił dowód osobisty wydany w Sosnowcu i planik płacu na nazwisko Dajkowskiego. Znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem: Pogoń, Sucha 18, Musialik.

MIECZYSŁAW Paczyński unieważnia zgubioną książeczkę Kasy Chorych wydaną w Sosnowcu.

ADAM Kania zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Sosnowcu oraz kartę rejestracyjną.

Różne.

PRZYBŁĄKAŁ się pies rasy wilczej, odebrać można za zwrotem kosztów, Będzin, Ksawerowska 12. Świerczyński.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 tel. 4-94